

Skąd się wzięła idea Europejskiego Zielonego Ładu?



prof.
JERZY BUZEK

Posel do Parlamentu Europejskiego, b. Przewodniczący Parlamentu Europejskiego i b. Premier RP

Ziemi nie dziedziczymy po naszych rodzicach – pożyczamy ją od naszych dzieci – te słowa Antoine’a de Saint-Exupéry’ego najlepiej oddają sens i znaczenie Europejskiego Zielonego Ładu. Na szczęście, coraz więcej Europejek i Europejczyków ma świadomość, że strategia ta jest robiona dla nich i z nimi, a nie – przeciwko nim i bez nich. Warto uczynić z niej – także w naszym kraju – swego rodzaju nowy pakt obywatelski, umowę społeczną ponad partyjnymi partykularyzmami i podziałami politycznymi: z korzyścią dla środowiska i klimatu, dla naszych dzieci i wnuków, dla Polski i całej Unii Europejskiej.

Często, zwłaszcza w Polsce, pytany jestem o genezę, sens i znaczenie Europejskiego Zielonego Ładu (EZŁ). I mimo że przecież program ten ogłoszony został przez Unię Europejską u progu trzeciej dekady XXI wieku, być może najtrafniejszej odpowiedzi na te pytania udzielił – nieświadomie, bo żyjąc w pierwszej połowie XX wieku – Antoine de Saint-Exupéry. Wszyscy znamy jego przejmujące – poruszające umysł, sumienie i serce każdego przyzwoitego człowieka – słowa: *Ziemi nie dziedziczymy po naszych rodzicach – pożyczamy ją od naszych dzieci*. A badacze i eksperci ostrzegają od lat: jeżeli pilnie i radykalnie nie zmienimy podejścia do produkcji i konsumpcji, sposobów wytwarzania i wykorzystywania energii, swojego stylu życia i pracy, pozostawimy następnym pokoleniom spaloną Ziemię – dosłownie i w przenośni.

“ **Często, zwłaszcza w Polsce, pytany jestem o genezę, sens i znaczenie Europejskiego Zielonego Ładu. Na te pytania najlepiej – choć nieświadomie – odpowiedział Antoine de Saint-Exupéry: *Ziemi nie dziedziczymy po naszych rodzicach – pożyczamy ją od naszych dzieci.***

„Wirus”, na który nie ma szczepionki

Ponad półtora roku po wybuchu w Europie pandemii Covid-19, nadal wstrząśnięci jesteśmy szokującą skalą i skutkami tego wirusa dla zdrowia i życia milionów ludzi, dla gospodarek i miejsc pracy, dla naszego poczucia bezpieczeństwa i codziennej rutyny. Widzimy jak błyskawicznie iluzoryczne poczucie kontroli sytuacji potrafi przeobrazić się w całkowitą, rozpaczliwą bezsilność wobec zewnętrznego zagrożenia. Widzimy na ile silna jest zależność między człowiekiem a naturą oraz – chyba przede wszystkim – że zawsze warto słuchać naukowców i specjalistów. A ci nie pozostawiają złudzeń: koronawirus może być zaledwie gorzkim przedsmakiem kataklizmu, który przyniesie nam – a w zasadzie już przynosi – degradacja środowiska naturalnego i postępujące globalne ocieplenie.



Koronawirus może być zaledwie gorzkim przedsmakiem kataklizmu, który przyniesie nam – a w zasadzie już przynosi – degradacja środowiska naturalnego i postępujące globalne ocieplenie.

Mowa chociażby o szalejących huraganach, falach upałów i niszczycielskich pożarach, setkach tysięcy Europejki i Europejczyków umierających co roku przedwcześnie w wyniku zanieczyszczenia powietrza, o przewlekłych suszach w jednych miejscach i śmiertelnych falach powodzi w innych, o wywołanych przez nie niedoborach jedzenia czy wody pitnej. Dramatyczne obrazy minionego lata – zalane Belgia i Niemcy czy płonące Grecja i Włochy – mogą wkrótce stać się przygnębiającą codziennością. Co gorsza, przewiduje się, że zmiany klimatu będą powodować nie tylko częstsze występowanie ekstremalnych zjawisk pogodowych, ale i kolejne epidemie. I co kluczowe: w odróżnieniu od Covid-19, na globalne ocieplenie i jego katastrofalne konsekwencje szczepionki nie ma i nie będzie. Nie da się też na nie uodpornić.

Pozostaje nam „profilaktyka” – ale trzeba ją rozpocząć tu i teraz. Bo jutro zaczyna się dzisiaj. Koszty tych działań będą niewątpliwie wysokie, ale rachunek za zaniechanie – nieporównanie wyższy. Wybór należy do nas, ale pamiętajmy: przyszłość nas dogoni.

Europejski Zielony Ład – fundamenty i cele

I jako taka właśnie unikatowa, ukierunkowana na przyszłość strategia sprawiedliwej transformacji, pomyślany został Europejski Zielony Ład. Jego fundamentami są troska o dobro wspólne, poczucie odpowiedzialności i międzypokoleniowej solidarności. Chodzi o *zaspokajanie swoich aspiracji rozwojowych bez ograniczania takich samych praw następnym generacjom* – jak już niemal 40 lat temu, w 1983 r., Organizacja Narodów Zjednoczonych zdefiniowała „równoważony rozwój”. Mało gdzie rozumie się znaczenie takiego rozwoju – trwałego, bezpiecznego, mądrego – lepiej niż na moim rodzinnym Śląsku. Wiele naszych miast nadal płaci ogromną cenę za dewastacyjną eksploatację węgla, mającą ponadto tragiczne skutki dla zdrowia i życia dziesiątków tysięcy mieszkańców regionu.

Zachowanie, ochrona i poprawa jakości środowiska oraz ostrożne i racjonalne wykorzystywanie zasobów naturalnych zapisane są – jako jedne z pryncypiów UE – w artykule 191 Traktatu Lizbońskiego, o którego wejście w życie skutecznie zabiegałem jako przewodniczący Parlamentu Europejskiego. Dziś przekształcenie Unii w nowoczesną, prężną, odporną, globalnie konkurencyjną i ekologiczną gospodarkę o obiegu zamkniętym, w której wzrost i rozwój ekonomiczny rozdzielone będą od wykorzystania zasobów naturalnych, to jeden z głównych priorytetów Zielonego Ładu.

Aby to osiągnąć potrzebna jest jednak najgłębsza, systemowa transformacja gospodarczo-społeczna w historii nie tylko integracji europejskiej, ale i prawdopodobnie świata. To – rozpisany na co najmniej trzy dziesięciolecia – długoterminowy plan inwestycji i reform na rzecz modernizacji i przebudowy unijnej energetyki i przemysłu, transportu i budownictwa, rolnictwa i leśnictwa. To wszystko nie powiedzie się bez sukcesu w badaniach, innowacjach i cyfryzacji, tworzeniu rodzimych zielonych technologii i łańcuchów dostaw oraz przyjaznych środowisku „branż przyszłości” z atrakcyjnymi, perspektywicznymi miejscami pracy – w tym dla ludzi młodych i seniorów. Niezbędna będzie także trwała ewolucja w myśleniu obywateli i obywateli UE o planecie i sposobach wykorzystywania jej zasobów oraz o tym, jak poprzez zmianę swojego stylu życia, pracy i wypoczynku czy postaw i wyborów konsumenckich każdy z nas, na co dzień, może uczestniczyć w realizacji Europejskiego Zielonego Ładu.

Swoistym azymutem wszystkich tych starań, działań i przemian jest neutralność klimatyczna Unii Europejskiej do 2050 r. Droga do niej prowadzi m.in. poprzez co najmniej 55 proc. redukcję netto emisji gazów

cieplarnianych w porównaniu do 1990 r. w ciągu najbliższej dekady. W 2030 r. nie będziemy jeszcze u celu, ale powinniśmy już wiedzieć jedno: czy zmierzamy we właściwym kierunku i czy w odpowiednim tempie? Kluczowe w tym kontekście jest pragmatyczne – a nie ideologiczne – podejście do nowego Pakietu *Fit for 55 (Gotowi na 55)*, który Komisja Europejska opublikowała 14 lipca br. Ambicja, ale i realizm będą niezwykle ważne przy ustalaniu ostatecznych zapisów i rozwiązań w tych propozycjach legislacyjnych – i to z co najmniej dwóch powodów.

Po pierwsze – kwestia wiarygodności międzynarodowej. Unia jest odpowiedzialna za około 7 proc. emisji CO₂ w skali świata i w pojedynkę nie zatrzyma, niestety, globalnego ocieplenia. Istotne zatem, by w polityce klimatycznej być liderem, a nie samotnym graczem. A bycie liderem oznacza, że podążają za nami inni – Chiny, Indie, Rosja, Stany Zjednoczone. Stanie się tak tylko wtedy, gdy pokażemy, że można pogodzić troskę o klimat, bioróżnorodność, czyste środowisko i powietrze z utrzymaniem konkurencyjności gospodarki i jej rozwojem, z masowym tworzeniem nowych miejsc pracy i zwiększaniem dobrobytu społecznego.

Istotne, by w polityce klimatycznej być liderem, a nie samotnym graczem. Dlatego UE musi pokazać światu, że można pogodzić troskę o klimat, bioróżnorodność, czyste środowisko i powietrze z utrzymaniem konkurencyjności gospodarki i jej rozwojem, z masowym tworzeniem nowych miejsc pracy i zwiększaniem dobrobytu społecznego.

To wiąże się również z drugą sprawą – akceptacją społeczną dla strategii Zielonego Ładu w samej UE. Z jednej strony przeważająca większość Europejki i Europejczyków – aż 95 proc. – jest zdania, że ochrona środowiska jest ważna, a blisko 80 proc. z nich uważa, że może ona pobudzać wzrost gospodarczy. Z drugiej strony, walka z polityką klimatyczną to od lat jeden z głównych motorów napędowych różnych ruchów antyunijnych – nie tylko w Polsce. Chcemy – i musimy – ratować planetę przed globalnym ociepleniem, jednak ceną za to nie mogą być podziały, które zagrażą jedności Unii albo i całemu jej istnieniu. Obywatelki i obywatele UE muszą czuć – podobnie jak jest to z samą integracją europejską – że Europejski Zielony Ład robiony jest dla nich i z nimi, a nie – przeciwko nim i bez nich.

“ **Obywatelki i obywatele UE muszą czuć – podobnie jak jest to z samą integracją europejską – że Europejski Zielony Ład robiony jest dla nich i z nimi, a nie – przeciwko nim i bez nich.**

Czy znów wylądujemy na Księżycu?

To wszystko czyni Europejski Zielony Ład najbardziej kompleksową i ambitną strategią tego typu w historii. Niektórzy zestawiają go z programem *Apollo* i lądowaniem człowieka na Księżycu, inni – z rozpoczętą w Polsce i innych państwach Europy Wschodniej ponad 30 lat temu transformacją od rządów monopartii i gospodarki centralnie planowanej do demokracji i wolnego rynku. Mnie jednak chyba najbardziej przekonuje porównanie z wielkim programem reform i zbiorowym społecznym wysiłkiem, jaki podjęliśmy przed wejściem Polski do Unii. Nie było łatwo, ale odnieśliśmy sukces – pewnie także dlatego, że udało się zbudować swoisty polityczny konsensus wokół generalnej idei naszego członkostwa w UE.

Dzisiaj warto byłoby to powtórzyć z Zielonym Ładem: oprzeć jego wdrażanie w naszym kraju na rodzaju nowego paktu obywatelskiego, umowy społecznej ponad partyjnymi partykularyzmami i podziałami politycznymi – z korzyścią dla środowiska i klimatu, dla naszych dzieci i wnuków, dla Polski i całej Unii Europejskiej.

O autorze

Prof. **Jerzy Buzek** – Poseł do Parlamentu Europejskiego od 2004 r. a w latach 2009-2012 jego Przewodniczący. W PE zasiada w Komisji Przemysłu, Badań Naukowych i Energii, której pracami kierował w latach 2014-2019. Od 2014 r. przewodniczy Europejskiemu Forum Energii. W 2016 r. *Euractiv* uznał go za jedną z trzech najbardziej wpływowych osób europejskiej polityki energetycznej. Zwycięzca rankingów dziennika „Rzeczpospolita” na najlepszego polskiego europoła w 2008 i 2018 r. W latach 1997-2001 Premier RP. Rząd, którym kierował, przeprowadził reformy: górnictwa, administracji, oświaty, zdrowia i emerytalną oraz rozpoczął negocjacje w sprawie członkostwa Polski w Unii Europejskiej. Kawaler Orderu Orła Białego.

Wydawca



Partnerzy



Pomorski Fundusz Rozwoju
sp. z o.o. z siedzibą w Gdańsku



Instytucja Samorządu
Województwa Pomorskiego



Partnerzy numeru

